

JÓZEF CZECHOWICZ

**nuta człowiecza
(tomik)**


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

JÓZEF CZECHOWICZ

nuta człowiecza (tomik)

jesienią

w oknie chmur plamy deszczowa sieć
ogród to rdzawość czerwień i śniedź
w kroplach co ciężkie na brzoskwiń listkach
niebo kuliste błyska i pryska

slucham szelestów jesienny gość
mało wód szmeru szumu nie dość
czujnie czatuję rankiem przy oknie
gdy kwiat opada w kałużę ogniem

może usłyszę któregoś dnia
nutę człowieczą z samego dna
nutę co dzwoni mocno i ostro
a niebo całe dźwiga jak sosrąb¹

jabłko życia

niejeden rok uchodzi od dłoni które piszą
aby odgonić wizyj² puszysty zwarty natłok
oddając oczy nocom a serce swe narcyzom
uchodzę i ja także ucieczka nie jest łatwa

zakwitną kiedyś dymy na czasu złych otchłaniach
spokojnie wejdę starzec w odwiecznych ognisk światło
bom żył dwojaką siłą czekania i kochania
i nie ucieknę dłonią żywot ujmę jak jabłko

rymy pobożne

smutku pora siwa
porosła mieszkania sprzęty
wiatr chmuryzyska przywiał
bladym odmętem

¹*sosrąb* — w budownictwie: belka stropowa w drewnianym domu biegnąca wzdłuż całego pułapu. [przypis edytorski]

²*wizyj* — dziś popr.: wizji [przypis edytorski]

okno szumiące krzaki
kosaciec³ powiewa dłonią
to ty dajesz znaki
persefono⁴

jutro czyha we wszystkim
nim do niego zegary dotrą
błyskawic jarzy się błyskiem
widnokrąg
koniec dnia ma oczy sarnie
błyskawice chwytają za nóż
nam i bitwom elementarnym
na dwoje wróżący janus⁵

błądząc miastem nad sobą się uzał
an ang ang
katedr sennych dzwonienie
łamię ulic promienie
tak bym tę sprawę nazwał
neonów konstelacje
jak męki pańskiej stacje
krwawią asfalt
blask czerwona perła duża
ang ang ang
błądząc miastem nad sobą się uzał
tak by szepnąć mogła z mozaiki w bazylice
roniąca perły eleusa⁶

Czas

pod dworcem głównym w warszawie

z okien bryzgało blaskiem
królował w niklach bufet
biły pod sufit płaski
fontanny kwiatów kručze

Karczma, Zabawa,
Bogactwo

są tam franki płyną
dają tło ceniom sytych
czy to nocną godziną
czy szronowym przedświtem

alkoholu symfonie
fugi jarzyn i mięsa
ciszej grajcie w agonii
żywy głód się wałęsa

Głód, Bieda

jeden głód kaszle szczeka
drugi głód palce łamię

³*kosaciec* (bot.) — inaczej Irys. [przypis edytorski]

⁴*Persefona* — w mit. gr. bogini Podziemia, córka Zeusa i Demeter, małżonka Hadesa. [przypis edytorski]

⁵*Janus* — w mit. rzym. bóg wszystkich początków, drzwi, bram, mostów. [przypis edytorski]

⁶*Eleusa* — rosyjskie Umilenie, typ w sztuce ikonograficznej przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem. [przypis edytorski]

na cóż trzeci głód czeka
drżąc we wnęce przy bramie

wielookie zarosłe
twarze głodów człowieczych
to są biedne księżycy
spustoszałych wszechrzeczy

Cud, Rewolucja
Księżyc

dyszą kaszlają⁷ w runo
wytartego szalika

mówię wam przez nie runą
mocne twierdze jerycha⁸

Koniec świata

żał

głowę która siwieje a świeci jak świecznik
kiedy srebrne pasemka wiatrów przefruwają
niosę po dnach uliczek
jaskółki nadrzeczne
świergocą to mało idźże

Starość

tak chodzić tak oglądać sceny sny festyny
roztrzaskane szybki synagog
płomień polykający grube statków liny
płomień miłości
nagość

Przecucie

tak wysłuchiwać ryku głodnych ludów
a to jest inny głos niż ludzi głodnych płacz
zniża się wieczór świata tego
nozdrza wietrzą czerwony udój
z potopu gorącego
zapytamy się wzajem ktoś zacy

Koniec świata, Wieczór

Krew

rozmnożony cudownie na wszystkich nas
będę strzelał do siebie i marł wielokrotnie
ja gdym z plugiem do bruzdy przywarł
ja przy foliałach jurysta
zakrztuszony wołaniem gaz
ja śpiąca pośród jaskrów
i dziecko w żywej pochodni
i bombą trafiony w stallach
i powieszony podpalacz
ja czarny krzyżyk na listach

Śmierć

o żniwa żniwa huku i blasków

Wojna

czy zdąży kręta rzeka z braterskiej krwi odrdzawieć
nim się kolumny stolic znów podźwigną nade mną

⁷kaszlają — popr.: kaszłą a. pokasłują. [przypis redakcyjny]

⁸twierdze Jerycha a mury Jerycha (przen.) — pozornie potężne przeszkody obalone w cudowny sposób: wg Biblii 7 dnia oblężenia 7 kapłanów 7 trąbami zatrąbiło 7 razy i mury Jerycha runęły, a Jozue zdobył miasto. [przypis redakcyjny]

naleci wtedy jaskółek zamieć
świśnie u głowy skrzydło poprzez ptasią ciemność
idźże idź dalej

Ptak

elegia czwarta

spokój falowałby ścichał drząc u studziennych cembrowin
mżąc na płomiennych topolach coś nucąc w oczach krowich
tylko że ty mi szalejesz

skrzydła teopais⁹ o skrzydła
furkocą furkocą płosząc
z mroku pastwiska
parę bułanych łosząt¹⁰
pod gajem z porcelany
przeblyska
zachodu złoty dar kałuża o teopais
i domy są znane jak zygzak na starej tapecie
biegną ze wzgórz dyszą
oknami otwartymi w białym zakurzonym lecie
tak się na nas nasuwa przedmieścia obszerny futerał
ciszą

tyś wrastał w wiślane lato
gdy tratwy pluskały tędy ciemną na toniach łąką
gdy w niski pułap upału tłukły ospałe ptaki
tyś dzień kołysał pomału
a jaki byłeś jaki

no miasto naroża w godłach rzemiosł
wetknął się skośny promień
w sklepu framugę i zgasł
dokoła rżał na górach gaj i żółty las
bizantyjskie niebo rżało
na dachy budynków bo dzień wiądl
czerwone płaszcze rzucało

⁹*teopais* — boski młodzieniec (T. Kłak rozumie pojawiające się w wierszu określenie *teopais* jako zlepek dwóch greckich słów *theos* -bóg i *pais*-pacholę, młodzieńca, z: *Wyobraźnia i słowo. Nuta człowieka Józefa Czechowicza* Magdaleny Bąk). [przypis edytorski]

¹⁰*łoszę* — (reg.) źrebię. [przypis edytorski]

SENTENCJA ELEGIJNA MIŁOSNA

kiedyś wszędzie hesperus¹¹ nad mym sarkofagiem
i drobnych kropel srebra w ciemności nastruże
ty w dłoń zbierzesz blask nikły ciałem jak wiatr nagim
rozweselając smętarz choć tylko w marmurze

Cmentarz, Śmierć

¹¹*hesperus* — w mitologii greckiej uosobienie planety Wenus. [przypis edytorski]

SENTENCJA OSTATECZNA

nie pod krzyżem mi spać

polacy

więc najpierw blaski pną się po domach
wyżej i wyżej i gasną na rosie okien
warszawa wiśla w układzie zodiakalnym nieomal
bo widzę wodnika pannę ryby

Warszawa, Światło

wieczór niweluje zieleni i purpurę
wchodzi po schodach wyżyn na niebo krok za krokiem
otrząsa się w zenicie zatrzymuje rdzawe obłoki
ciemno
jak gdyby
aksamitu faldy urosły w całą górę

Wieczór

wieczór codzienna daremna
forma syntez

wsparci wzrokiem o rzekę o kratowany most
dajemy się ogarniać muzyce horyzontu
błyski w wodzie chodzą gwintem
gwintem splywa hałas uliczny
rozplusk mokry klaszcze dłońmi czarnymi o ponton

Rzeka

rejestrując zdarzenia milczmy
bowiem pod świateł strażą sypią się perły uroku
pod świateł strażą błogo leją się wieczór i lato
wiatr żarliwy radośnie parska
zginęły w drzew zadymce geniusze mroku
jest tak jakby nie grzmiała granica zamorska
jakby nigdy przez falę nie stąpił skrzydlaty tanatos¹²

Noc, Niebezpieczeństwo

przypomnij
przypomnij przypomnij
za miastem sprężona droga
przestrzeń mdli na niej w okrytych pyłem stopach
rozpostarły się szerokie rozłogi¹³
zły ugór pod noc podsuwa się bezdomnie
o uwierzyć że to ona
obmyta w zimnych potopach
jak ranni

Wiatr

w syntez formie którą jest wieczór
utkwiał po rękojeść głoś
jego stal drży
jego smukłość wrywa się z porządku rzeczy

Dźwięk

we mnie to czy w nas czy za mną
ten gniew bez żalu

Arkadia

¹²*tanatos* (mit. gr.) — syn Nocy i Erebu, brat bliźniak Hypnosa, uosobienie śmierci. [przypis redakcyjny]

¹³*rozłogi* — otwarta przestrzeń, rozległy teren, szerokie pole. [przypis redakcyjny]

czyś to ty ojczyzna serce los
czyś to ty słoneczna Jeruzalem¹⁴

moje zaduszki

Wyprowadzam królów szeregi
mają szaty zorzanozłote
ja nad falą ładogi oniegi
złote szaty fałduję młotem

przeznaczenie to moje umarli
wam krokami pożarów grać
cienie wzywać na grobów darni
słów muzyką ku wam je gnać

a w tym kraju inaczej świta
łuski wodne u kryp się łamią
gwiazdę bladą przez kraty widać
głosy fabryk ranią i kłamią

o piwiarnio w której się budzę
obnażone konary lip
ci pijani ubodzy ludzie
dorożkarska szkapa u szyb

wolno kładę na kartach rękę
trudno śpiewać śpiewaniem pisać
zziębli z torów zbierają węgiel
węgiel brudzi listopad liszaj

lepię tęcze na rudej darni
królów gonię na złoty bieg
to co stworzę wesprzyjcie zmarli
może przetrwa i nas i brzeg

przedświt

pół globu wypływa spod nocnych gwiezdności
śniący już ręce unoszą a zasiani są gęsto jak sieć
przedświt schodzi łagodnie ma moc uspokoić uprościć
lecz zginie gdy się w niebo wleje płonąca miedź
północ sączyła udrękę cóż z tego zablęśla woda
można choć konno uciec uciec wzdłuż niskich wierzb
tu koń tu na wprost drogą pachnie jesienna uroda
zaranna rosa liże po rękach liże jak zwierz

jest wybawienie kupcy cieśle prorocy złodzieje
patrzeć młodo

Śmierć

Noc, Sen

Koń

¹⁴Jeruzalem — dziś: Jerozolima, jedno z najstarszych miast kananejskich, powstałe w 3 w. p.n.e., święte miasto chrześcijan, żydów i muzułmanów, do którego odbywają się pielgrzymki wiernych; przenośnie: ojczyzna dana narodowi wybranemu przez Boga, ojczyzna doskonała i jako taka stanowiąca cel dążeń. [przypis redakcyjny]

widnokrąg ugnie się niby rzemień
zanim rozdnije strzemię

powietrze rwiesz to pęd to pęd u czoła wiatr i wiatr
u pięt promienie wierzb unosi wiatr i wiatrem koń
w czerwony pęd w niebieski pęd w zielony pęd
ha w wodospadach pagórków tętent lotnej pogoni
najbliżsi nienawistni na koniach smolistych i rydzych
chcesz czy nie chcesz zaliczonyś do nich
widzisz

Wiatr

w świtaniu palającym przewala się tłum jeźdźców
a oddalając się rosną
o klęsko
dno

Koniec świata

zawrzały jednocześnie noc północ świt i wieczór
droga strumień wierzbiny burzą się wirują grzmią
a konie jak urastają gniotąc ogromem jesień
w potwornych obłoków leju znikasz i ty i oni i wszystko

i nie wiadomo gdzie się
ozwała trąbka żołnierska
grając opadłym z wierzb listkom

wigilia

kolędo czarujesz a łowisz jak niewód¹⁵
a rośniesz jedlicznyś żywiczny bór
tak radziśmy cackom i świeczkom i drzewu
co z gęstwiny przybyło w zieleni piór
lulajże Jezuniu lulajże lulaj
a ty go Matuniu w płaczu utulaj
królowie i święci w kamiennych portalach
czuwają noc każe natężyć słuch
muzyką sypnęło z wysoka i z dała
zachrzęścił jak perły pierwszy ruch
lulajże Jezuniu
widziadło śnieżycy wyszydza to świszczce
dłoń trędowatą raniące o głóg
wiesz w łunie wigilii śpiewają chórmistrze
krzewino zaiste zrodził się bóg
lulajże Jezuniu lulajże lulaj
ty nigdy nie będziesz chodził o kulach

Obrzędy, Religia

ach ślepi ach głodni nakryci gazetą
po bramach śpią ludzie centurie chór
im sianem stajenki jest asfalt i beton
z ciał można ułożyć piękny wzór
lulajże człowieku lulajże lulaj
ulubione pieścidełko samotności

Bóg, Narodziny, Chrystus,
Kondycja ludzka,
Samotność

Bezdomność, Bieda, Sen

¹⁵niewód — rodzaj sieci rybackiej. [przypis redakcyjny]

co spływa ku nam

listek łódeczka żółta opadający motyl
z dębu na czarnorole
teraz dokoła płoty i płoty
drewniane aureole

wieczorem księżycowy srebrnik
wicher¹⁶ węższy
jesienią bywa rzewniej
bo smutek gęstszy
bo znad bałtyku od mgieł włochata
skrzypci sośnina
i w naddniestrzańskich słyszysz winogradach
deszcz zacina

biły tarabany¹⁷ biły tarabany
dobyli surmacze głosu z surm¹⁸
tupotały pułki turkotały czołgi
u stóp gór
biły tarabany biły tarabany
kołysały lany jasnych ostrz
dudniły armaty tętnili ułani
wojsko szło

Wojna

zaolzie¹⁹
spoza leśnych granicznych przesiek
w żelazie brązie
rąbek mapy nam wzeszedł
a to dobra nowina
choć słota skośna słota stroma
słota sina
choć listopad
i słomy chocholej mokry aromat
w drewnianych drewnianych płotach

Jesień, Deszcz

za nami tylko lat dwudziestu ginący obłok
ten czas co spływa ku nam będzie inaczej
niemało znaczy
o mesjaniczna o zmartwychwstała
płowąś purpurą w oczy powiała
więc nowe horodło²⁰
więc święty stefan²¹ bliżej
bratersko bór litewski będzie grał
i pomożemy błysną chrześcijańskie krzyże

¹⁶wicher — popr.: wicher. [przypis edytorski]

¹⁷taraban — duży, podłużny bęben używany w tureckich kapelach janczarskich. Używano go także w dawnym wojsku polskim. [przypis edytorski]

¹⁸surma — drewniany lub z kości słoniowej instrument dęty, pochodzenia azjatyckiego, używany w dawnym wojsku. [przypis edytorski]

¹⁹Zaolzie — sporna część (z Czechosłowacją) Śląska Cieszyńskiego na zachód od Olzy. Nazwę zaczęto stosować od lat dwudziestych XX w. [przypis edytorski]

²⁰Horodło — wieś w Polsce położona w województwie lubelskim na lewym brzegu Bugu. 2 października 1413 r. w Horodle pomiędzy Polską a Litwą została zawarta unia horodelska potwierdzająca wspólną politykę obu państw. [przypis edytorski]

²¹Święty Stefan — Stefan I Święty, z dyn. Arpadów, ur. ok. 975, zm. 15 VIII 1038, książę Węgier od 997, król od 1001. [przypis edytorski]

jak dawniej z kijowskich soborów²² i ławr²³
z katedry mińskiej

chłop czy kto inny z żołnierskich onuc
to u nas rycerz to u nas konung²⁴
nie nazywajcie mi go żołdatem
bo jeśli idzie to na krucjatę

z mogił co gąszczem po polach broczą z mogił
z rąk co upadły jak żółty listek dębu
wyśniłaś się wyszłaś na drogi
choć sztandarów zetlały strzepy
o matczyzna
z jałowcowych gęstwin
co spletały się jak strumyczki krwi w zawiły ścieg
daj nam drugi wiek jagielloński zwycięski
złoty czas wielkiego pokoju wiek

Wojna, Ojczyzna

sen sielski

od powały nocy co zwisa
przez szum jaskrów i bylic
byłby bulgot deszczu jak zmora parskał
lecz znane są słowa zaklęć siarka
zwehnienie grzyw kobylich

Deszcz

chodziła Maria Panna między gwiazdami
chłodziła Maria Panna dusz cierpiących upalenie
a ja w gromie stoję północy się boję
po co wam przebywać ze śpiącymi i ze snami
nie meczcie odfrućcie dokąd chcecie
kruki wilcy niedźwiedziowie jelenie
amen

o ciemności tak czysta teraz
błysnął nad gankiem twój srebrny grzebień
ta cicha mowa w rowie
to lepiech²⁵
ogłasza wodną spowiedź
gwiazdy maryjne palcami przeciera

a nam jak mówić gdy za szybą sad
i dalej ule grzędę kopru marchwi

oczyść nas ktokolwiek jesteś wszędzie
odfrućcie od nas dzieła ludzkie i zwierzęce
po to klęczymy leżąc na słomie jak martwi
od niezliczonych lat

²²sobór — w Kościele prawosławnym nazwa katedry. [przypis edytorski]

²³ławra — duży klasztor prawosławny. [przypis edytorski]

²⁴konung — (z isl. *konungur*, poprawnie *kóngrur*) sprawujący władzę lub namiestnik. [przypis edytorski]

²⁵lepiech (bot.) — tatarak zwyczajny. [przypis edytorski]

plan akacji

gałąź akacji woń to lichtarzy miodu i uciech
ach poi jakbyś nad sobą sam się pochylał gnuśnie
westchniesz jak niebo uśniesz
i liśćmi zamulisz ciepłe wybrzeże
ta gałąź skrzydło nieziemskie nagość twoją ubierze

muzyczny cień karuzeli zdobywa wody i pień
z dymnych błękitów rumieniec
na drzewo na miasto zachodzi
napęlnia także domu sień
tętentem godzin

Cień

oto podwórza cierpienie oto ogrodu śmiech
bo upadł mocno i głucho
niby spętany jeniec
akacji starej plan w łopuchy
w łopuchy w ciernie pokrzywy
a mnoży się tam a troi
musując wulkanicznie jutrzeńkowo

białych płatków zastęp
ku wybrzeżu powietrzem steruje
tam bulgocące żarem hipogryfy
do wodopoju gna koryncki pasterz
czy nazareńczyk szanujący słowo

któż wreszcie wyzna co trzeba
różyce korabie²⁶ nieba
lub smutno mówić ogrójec

kompozycja

O gniadym zaranku
świerk w ptaszęcym wianku
pod zielenią grube niedźwiedzie
krystka nuci na hałdach
radość tupie po ganku
szosą ja sam nie wiem co jedzie

na to srebrnie płowo
z malinowym błyskiem
promieniują płytkich wód pasma
wypadł bożyc²⁷ z byliny
a tratuje po wszystkich
w smugach jasny pod słońce hasa

Woda

nieznany a śliczny
snami połowiczny
daj nam swe obce hierarchie

²⁶korab — okręt, łódź. [przypis edytorski]

²⁷bożyc (starop.) — syn boży. [przypis edytorski]

mówi krystka
ciął ręką po strumieniu kryicznym
mokry pył tęczą wzbil nad jej karkiem

jakiż upał
grono chwil znojnych in quarto²⁸
samolotu cień pomknął po miedzy
cóż na szosie
tam jedzie nawet spojrzeć nie warto
lepiej w książki po łaskę wiedzy

ze wsi

tych kijanek²⁹ tych praczek u potoczka
kujawiak³⁰ kujawiaczek
siwe oczko śpij
bura burza od boru
i jak bór dudni piorun
rzucili na wodę złocisty kij

pogryzł deszcz widnokreği niedobry pies
w glinie zburzył krople rude
mokra wieś wieczna wieś
takie dno zielonego świata

znad wisien³¹ czeresien³² zmyło błękit
śpij dziecko niezabudek³³
no śpij

w okno patrzysz a pocóż
to znasz
niepogoda na uwrociu³⁴ oplakała trawkę

mam ja za obrazem grający kij
mam ja ligawkę³⁵

kujawiak kujawiaczek

w muzyce śpij

pieśń o niedobrej burzy

Oj zaszumiały chmieie winogrody
ponuro ponuro

Burza

²⁸*in quarto* (z łac.) — czwarta część; format książki wielkości 1/4 arkusza (arkusz: jednostka miary tekstu; może być arkusz autorski, drukarski, introligatorski). [przypis edytorski]

²⁹*kijanka* — drewniana łopatka służąca dawniej na wsi do prania bielizny. [przypis edytorski]

³⁰*kujawiak* — polski taniec ludowy, popularny w XIX wieku, także muzyka do tego tańca. [przypis edytorski]

³¹*wisien* (poet.) — wiśni. [przypis edytorski]

³²*czeresien* (poet.) — czereśni. [przypis edytorski]

³³*niezabudka* (gw.) — niezapominajka. [przypis edytorski]

³⁴*uwroć* — roślina z rodziny gruboszowatych. [przypis edytorski]

³⁵*ligawka* — ludowy instrument dęty, wykonany z wydrążonego pnia. [przypis edytorski]

kiedy sypnęło lazurowym gradem
za górą

oj i pomknęły nadobne panienki
po ługu po ługu
zsunął się wężyk srebrzysty maleńki
po pługu

oj malowany panie muzykancie
zła chwila zła chwila
już się most z pawiem na młynowym stawie
przechyla

oj w siwej burzy opadało kwiecie
i liście i liście
jużci pług w kuźni młotkami bijecie
ogniście

oj malowany panie muzykancie
umykaj umykaj
śmierć twoja błyszczysz na stalowym kancie
jak mika

oj skrzypki skrzypki z samorodnej lipki
zakwilą zakwilą³⁶
długo się będą osmucały chmielem
tą chwilą

nie chciałeś panie kudłatym kowalom
uwierzyć uwierzyć
głowa pod mostem nad nią wody welon
już bieży

organy grają panienczki łkają
pług dzwoni pług dzwoni
czy będziesz w raju czy ty będziesz w rajskiej
koronie

Muzyka

ej malowany panie muzykancie po coś
grał z gradem grał z gradem
nie lepiej było kochać skrzypki nocą
chodzić srebrnego wężyka śladem

oblaki

oblaki przyjaciele pastuszego świtania
nad wioską biały wieniec u strzech i kalenic
umilknij mokre niebo dosyć modrego grania
oblaki nam ukążą galop i uciszenie
oblaki siła dźwiga spoza namiotów jodeł
bór obalają rdzawy ku wodzie bruzdy szklącej
biją jak cichy werbel powracającej rot³⁷
oblaki czeremchowe chłodne płynne i rączne

Oblak

³⁶zakwilić — zapłakać. [przypis edytorski]

³⁷rota — pieśń hymniczna; oddział wojskowy. [przypis edytorski]

obłoki srebrny łopuch na firmamentów dunaju
chlona się drą i dzielą i rosna w zakosach
te kamienie bez wagi skądś z fruujących krajów
czy może tuman pyłu po niewidzialnych wozach
obłoki ujrzyć z góry to ujrzyć niw rozłogi
świat z białymi dziurami niby książka we śnie
oczy się niepokoją wtedy szukają drogi
bo oczy płam nie lubią ślepoty ani pleśni

jest droga pod olbrzymim niebem nisko na którym
obłoki obłoki obłoki drogą idzie staruszka tobolek
niesie w ręce ciemnej spracowanej

jeszcze pejzaż

drogę wóz turkotem napoił
ptak to obleciał jasną pręgą
oplótl oplatał
na koński leb i chomąto
wionęło żywicą z choin
gdzie Boża Męka

Droga

jedź
dom blisko
dom blisko już

pod pianą fal przyboisko
prom jak zabawka malutki
gołębie i krzyże się iskrzą
na widocznych zza wzgórz
białych wieżach kościoła słobódki

a jezioro u drogi jak szklane słońce
dzień po zaściankach białoruski dymi
wodę ugrzewa³⁸ w obrywistych³⁹ brzegach
dzień białoruski w rybach grzybach mące
przez pola piosnka przebiega
spod sznurów opada i wzlata
echo ją goni a huśtawka skrzypi

Przestrzeń

jedź
wielkanoc tuż tuż
kraszanka w barwie tych z obrazka róż
za wodą ku rojstom⁴⁰spadła

modlitwa żałobna

że pod kwiatami niema dna
to wiemy wiemy

³⁸*ugrzewa* — dziś popr.: ogrzewa. [przypis edytorski]

³⁹*obrywistych* — dziś popr.: urwistych. [przypis edytorski]

⁴⁰*rojsty* — (litew. *raistas*; reg.) miejsca bagniste porośnięte mchami, krzakami; torfowiska; moczary. [przypis edytorski]

gdy spłynie zórz ogniowa kra
wszyscy uśniemy
będzie się toczył wielki grom
z niebiańskich lewad
na młodość pól na cichy dom
w mosiężnych gniewach
świat nieistnienia skryje nas
wodnistą chustą
zamilknie czas potłucze czas
owale luster

Póki się sączy trwania mus
przez godzin upływ
niech się nie stanie by ból rósł
wiążąc nas w supły
chcemy śpiewania gwiazd i raf
lasów pachnących bukiem
świergotu rybitą w tnących staw
i dzwonów co jak bukiet
chcemy światłości muzyk twych
dźwięków topieli
jeść da nam takt pić da nam rytm
i da się uweselić

którego wzywam tak rzadko Panie bolesny
skryty w firmamentu konchach
nim przyjdzie noc ostatnia
od żywota pustego bez muzyki bez pieśni
chroń nas

opowiadanie

dian kończący rachunki zatęsknił tak za obrazem
że nawet w słojach stołu frunęły dymy nad rzeką
za jabłkiem odpływającym spoglądał wędkarz starzec
punkt perspektywy je wciągał rzucony dość daleko

Marzenie, Praca

owoc ten targowisko zroniło sklute dżdżu szydłem
a przylepione do wzgórz rojnymi plastrami tłumów
gdzie mleko w obłych blaszankach białym trzepało skrzydłem

targ ów zroniło miasto niech się poleje ku wodzie
miasto wsporniki⁴¹ pochyle igły gotyckich wieżyc
które krzyżami od Trójcy bodzie obłoków łodzie
i biega w jarach zielonych nie chce jak inne leżeć

Miasto

dian przechodził tamtędy niedostrzegalny a hardy
darł ornaty lazuru aż słodko w zaułkach grało
natknął się na włóczęgów tak ostro sypali karty
nie patrząc znad gry do góry na pięknej tęczy pałąk

Gra

odbiegam od rytmu wiersza dian patrzy ze schodów wielkich
znów targowisko w błocie dwóch dorożkarzy podeszwy

⁴¹wspornik (archit.) — występn w murze często ozdobny, służący do podtrzymywania. [przypis redakcyjny]

jeden kielbasę dzielił drugi bulgotał z butelki
na przyjacielskie śniadanie pośród drzew kałuż i mierzwy⁴²

Jedzenie

dian wracaj wróć do wyliczeń świeżość poranka wiotczeje
zachłanny świat jak banię wynosi nad siebie światło
dian czas na ciebie spełnij matematyczne nadzieje
doprawdy starzec rybaczy stracił już z oczu jabłko

westchnienie

którem nieraz w księżycu pobiałach⁴³ przemierzał
urocze miasteczko
włodzimierzu

Miasto, Noc, Wspomnienia

pod perłowym stepem nieba
kiedy noc majowa
ogrom cerkwi płynął w drzewach
gwiazdy stały w rowach
parowozy gdzieś za stacją
oddychały długo
powiew niósł to i akacją
pachniało nad rzeczką
nad ługą⁴⁴
cień dzwonnicy na ogrodzie
wskazał krzak słowiczy
wołyńuje coraz słodziej
pianie okolicy

o miasteczko

piosenka czeski domek

od strony strun od strony strun
kończy się fantaplastyczny tom
zbudował anioł na łąkach łun
z rozkwitłych witek migdałowca
czeski domek taki mały figlarny dom
dla mnie świętowego wędrowca

Muzyka

Anioł

Dom

matko skąd ptaki w kieszeniach masz
ach lecą lecą piosenki ros
domek jak bemol odwraca twarz
pójdą deszcze batami po owcach
nieco w górę i w prawo na wskroś
do mnie świętowego wędrowca

Dom, Matka, Ptak

nie wiem i wiem nie wiesz i wiesz
śmieje się toń przemądrzała mórz

⁴²*mierzwa* (gw.) — zgnieciona słoma, używana najczęściej na ściółkę lub naturalny, organiczny nawóz, gnój. [przypis redakcyjny]

⁴³*pobiała* — warstwa cynku, którą powleczone jest przedmiot; biel cynkowa. [przypis redakcyjny]

⁴⁴*Ługa* — rzeka w Rosji o długości 353 km, płynąca przez obwód leningradzki i nowogrodzki. [przypis redakcyjny]

czeski domek mi żółknie jak papier wszere
prócz dachu stanie żółtolity
o przynieście tu lubelskiej rzeczulki nóż
ukroimy wędrówkę świtu

Dom

je le sois

la journée d'autre passe
des années passent
non sans peine
les mains du poete brûlent d'amour
couronne tu reste toujours
lointaine

tu ne tombes pas sur le front
mais au lieu de toi les gouttes de l'orage
dans les jardins du feu
les éclats que le tonnere présage

j'attendrai encore
et puis
je m'abattrais comme tousmort
un jour la gloire de son or sombre
inondera la tombe

tu ne tombes pas sur le front
mais au lieu de toi les gouttes de l'orage
dans les jardins du feu
les éclats que le tonnere présage

j'attendrai encore
et puis
je m'abattrais comme tousmort
un jour la gloire de son or sombre
inondera la tombe

paysage nocturne

la nuit coupe ronde
qui dans la laine bleue du calme s'enlise
vilno ville église
dort blanche colombe

Noc

enjambant la ruelle cette arcade
maison serrant la main d'une autre
c'est figée soudain

le reverbère leur blafarde
se panche sur la pave clignote
et le vent fait vibre le jardin

Wiatr

la vilia s'allonge
gronde contre la berge

lithuanie pays des forêts vierges
qu'il fait bon

*elegie der trauer*⁴⁵

ICH:

du grüner stern aus norwegen
die nachtlager an den bäumen im mai
auf dem schnee glatt gleitend erzähle
dein schein

DER STERN:

feurige weiberfeiern stiegen zu den wassern nieder
ein leichter wind wiegte unsere welt in gesang
als goldener streifen schritt er
wenn er leuchtete so wurde den sternem bang
es rauchten karminrote lieder
aus der dickicht der farnkräuter steigend
regte sich der waldabend in ihrer duft

ICH:

woher kam er wie hat er den zauber besiegt
der schatten der vorzeitige
im kalten flug

DER STERN:

die heiligen feiern die zu den wassern steigenden hat er überwunden
weil er meinen gedanken geahnt
ich traure um die verstorbenen die jungen
und die schwerer in ihrer hand

ICH:

mit offner hand verdeck ich mich vor der verzweiflung einziger schützen

der november hält mich in den armen fest
dies gedicht hat man zerrissen
sieh schon stirbt es

DER STERN:

wenn es verstummen wird vom tod geblendet
auf meine hände wird es sinken als tau
schweigsam werd ich es tragen durch den pfad
den bläulichen
der ist nirgends da

da auf ihm erloschen bäume wind der meere geflüster
hier gingen die zu früh verschollenen
zerschlagener schwerer metallischer staub schwebt vor im finstern
und ich der nordstern werde still vorüberrollen
hier gehst du
eh noch dein herz sich gestillt

⁴⁵*elegie der trauer* — wiersz jest tłumaczeniem utworu *Elegia żalu* Józefa Czechowicza. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/nuta-czlowieczka>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Czechowicz, Nuta człowiecza, wyd. Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1939

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Alicja Wiczorek, Anna Ładna, Daria Pranga, Hanna Zając, Katarzyna Kwiatkowska, Marta Niedziałkowska, Martyna Sawicka, Weronika Trzeciak.

Okładka na podstawie: [crowt59@Flickr](https://www.flickr.com/photos/crowt59/), CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0174-5

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).